Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VIII

Radom, wtorek dnia 1 stycznia 1935 r.

Cena numeru 10 gr.

Nr. 1

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, Piotrkowska 26A, t. 28
Wierzbnik, Starachowicka 42
Ostrowiec, Focha 12
Skarżysko, Staszica 12

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godz. 12-ej — 14-ej
ADMINISTRACJI od 8—14
RADOM, PIŁSUDSKIEGO 12, tel. 23-65 i 23-66

Wszystkim naszym Czytelnikom i Korespondentom — Współpracownikom i Przyjaciołom składamy serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności

REDAKCJA i ADMINISTRACJA.

Austrja ośrodkiem zainteresowań Europy

PARYŻ. PAT. 31.12. Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: przeprowadzona ostatnio wymiana poglądów w toku rokowań francusko-włoskich dotyczyła zasadniczo niepodległości Austrji i organizacji pokoju w Europie Środkowej. Lecz szczególnym jej przedmiotem były poważne rozbieżności zdań, trudne jak się zdaje, do pokonania, chyba że w ostatniej chwili nastąpi poprawa. Jeżeli trudności te trwać będą nadal, to rokowania nie dadzą wyników pożądanych dla umożliwienia min. Lavalowi wyjazdu do Rzymu w dn. 2 stycznia i musiałyby być prowadzone w dalszym ciągu aż do uzyskania pewności, że spotkanie rzymskie uwieńczone zostanie skutecznem porozumieniem. Francja zaproponowała zawarcie Paktu mającego na celu utrzymanie niepodległości Austrji.

Austrja pragnąc gwarancji wielkich mocarstw, pragnie uniknąć gwarancji państw sukcesyjnych, które skłonne są dać jej tę gwarancję, przystępując do inicjatywy francuskiej. Z drugiej strony Włochy wykazują drogą ostatnich zmian, zaproponowanych do tego paktu, iż są nadal przywiązane do idei rewizjonistycznych. Jeżeli w tych warunkach cele podróży Lavala nie są wystawione na ryzyko odroczenia, to dla kontynuowania rokowań wydaje się pożądaną formuła mogąca doprowadzić do skutku ostateczne porozumienie. Obecne rokowania mogłyby doprowadzić jeszcze do celu w wyniku ewolucji poglądów włoskich, któreby umożliwiły wyjazd Lavala.

Min. Beck w Sztokholmie

SZTOKHOLM. PAT. 31.12. Przybył tu minister Beck z małżonką, witany na dworcu przez posła szwedzkiego w Warszawie Bohemana, sekretarza Sandlera Ostvalla oraz personel poselstwa polskiego.

Strzały w kościele

MEKSYK. PAT. 31.12. Około 100 młodych rewolucjonistów z okrzykami „śmierć kościołowi" wkroczyło do kościoła katolickiego w Ouycacan, gdzie zabito wystrzałami karabinowemi 5 osób i raniono szereg innych.

Bezrobocie
wśród robotników polskich we Francji

LYON. PAT. 31.12. Wobec wzmagającej się klęski bezrobocia na terenie Lyonu i okolic pośród robotników polskich, powołany został z inicjatywy konsula R. P. w Lyonie Komitetet Pomocy Bezrobotnym mający na celu zbiórkę funduszów oraz niesienie doraźnej pomocy bezrobotnym polakom. Przewodniczącym komitetu został konsul Czosnowski.

ROZBICIE OKRĘTU

SEATLE. PAT. 31.12. Parowiec „Victoria" idący do Alaski osiadł na mieliźnie u wybrzeży Kolumbji Brytyjskiej.

Opinja włoska i francuska
o podróży Lavala do Rzymu

PARYŻ. P. A. T. 31.12. Ze względu na to iż w rozmowach pomiędzy Rzymem a Paryżem wysunięto sprawy szczególnie drażliwe, prasa dzisiejsza zadaje pytanie, czy uda się doprowadzić rokowania do takiego stadjum, któreby pozwoliło min. Lavalowi na wyjazd do Rzymu, zapowiedziany przez dzienniki na dzień 2 stycznia. Zdaniem wszystkich niemal dzienników, w interesie przyszłego porozumienia należałoby raczej opóźnić wyjazd aby doprowadzić do trwałego porozumienia. Kilka pism sądzi, że wobec zbliżającej się sesji rady Ligi Narodów, nie będzie czasu niezbędnego na harmonizowanie sytuacji przed 10 stycznia.

„Petit Parisien" pisze: oba rządy spostrzegły istnienie rozbieżności poglądów na niektóre zasadnicze kwestje. W miarę upływu czasu widoki natychmiastowego powodzenia rokowań malały. Jeżeli sprawy te wymagają powolniejszego i dojrzalszego zbadania, to czy nie lepiej byłoby odłożyć wyjazd Lavala. Rokowania mogłyby być wznowione później z większemi szansami powodzenia.

Według „Le Journal", nie chodzi o przygotowanie podróży „z wielką orkiestrą" lecz o doprowadzenie do pomyślnego końca delikatnych rokowań i osiągnięcie nakreślonego celu, byłoby lepiej, gdyby rozważany projekt dało się urzeczywistnić obecnie, w przeciwnym bowiem razie strony udadzą się w dn. 10 stycznia do Genewy.

Zdaniem "Excelsior", lepiej jest poświęcić kilka dni czy tygodni, niż przez nieuzasadniony pośpiech narazić na szwank wyniki rokowań. Kalendarz ma swoje wymagania: Rada Ligi Narodów zbiera się 10 stycznia. Możliwe, że Laval musi wpierw myśleć o Genewie.

„Le Figaro" pisze: byłoby absurdem uzależniać zbliżenie francusko-włoskie od daty arbitralnie ustalonej przez dzienniki. Jeżeli kilka dni czy nawet tygodni dodatkowych umożliwi usunięcie nieporozumień, to nikt nie będzie się na to skarżył. Według tegoż dziennika, Laval nie będzie miał nawet fizycznie czasu na to, aby przed 10 stycznia wyjechać do Rzymu i wrócić stamtąd.

Młodzież rumuńska o Polsce

BUKARESZT. PAT. 31.12. Sekcja młodzieży rumuńskiej Ligi Morskiej, której wielu członków brało udział w lecie w kursie strzeleckim w Spale, a następnie zwiedzało Polskę, urządziła w okresie świątecznym wieczornicę morską poświęconą stosunkom z Polską. Na protektora tej uroczystości uproszono posła Arciszewskiego. Salę, w której odbywała się akademja, przybrano emblematami Rumunji i Polski, Lig Morskich obu krajów, a na honorowem miejscu umieszczono portret Marszałka Piłsudskiego. W przemówieniach swych podkreślali przywódcy rumuńskiej Ligi Morskiej rolę morza polskiego i współpracy między Gdynią i Konstancą, stawiając przytem za przykład imponujący rozwój Gdyni.

Manifestacje antyrewizjonistyczne w Rumunji

BUKARESZT. PAT. 31.12. Rumuńska Liga Antyrewizjonistyczna zaniepokojona niedawną mową min. Imandiego w parlamencie, gdzie wyraził się on, że niektóre miasta w Siedmiogrodzie należą całkowicie do mniejszości narodowych i nigdy nie były rumuńskie, zwołuje na dzień 24 stycznia, jako w rocznicę połączenia Siedmiogrodu z Rumunją manifestacje w całym kraju dla zaakcentowania przynależności Siedmiogrodu do Rumunji. Na zebraniach tych zamierza Liga Antyrewizjonistyczna domagać się przytem ustąpienia min. Imandiego z zajmowanego przezeń stanowiska ministra bez teki w obecnym gabinecie.

Dodatki do podatku spożywczego od cukru

WARSZAWA. PAT. 31.12. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 110 z dnia 31 grudnia 1934 r. opublikowana została ustawa z dn. 20 grudnia 1934 r., upoważniająca ministra Skarbu do pobierania do podatku spożywczego od cukru dodatku w wysokości 5 zł. od 100 kg. cukru wszystkich gatunków, oraz do wprowadzenia osobnego dodatku do podatku spożywczego od cukru w głowach, kostkach i kawałkach w wysokości 3,50 zł. od 100 kg. Od podatków tych nie będzie pobierany 10 cio proc. dodatek, wprowadzony na podstawie ustawy z dnia 12 lutego 1931 r. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia.

W tymże Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu z dn. 31 grudnia 1934 r. w sprawie poboru wyżej wymienionych dodatków. Według rozporządzenia wykonawczego, dodatki te będą pobierane od dn. 1 stycznia 1935 r. Będą one uiszczane równocześnie z podatkiem spożywczym od cukru przy zastosowaniu przepisów, obowiązujących w zakresie tego podatku. Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1935 r.

O zmianę prawa międzynarodowego

MONTREAL. PAT. 31.12. W Kanadzie zaznaczył się ostatnio ruch za zmianą prawa międzynarodowego w tym kierunku, aby wszystkie okręty wypływające na morze, posiadały obowiązkowe aparaty radjotelegraficzne. Odnośną propozycję ma złożyć rządowi dominjum minister marynarki.

Rok 1934

Tragiczny bilans

Rok 1934, zaliczony będzie niewątpliwie do lat tragicznych w historji Europy powojennej, która szybkiemi krokami zbliża się do przełomu, jaki według przewidywań najlepszych polityków niechybnie, wciągu najbliższych lat nastąpić musi.

Żaden rok po wojnie nie obfitował w taką ilość morderstw politycznych, których ważkość leży nietylko w znaczeniu politycznem osób usuniętych z areny życia ręką mordercy, ale w większym stopniu w tem, że każde z tych morderstw miało na celu wywarcie destrukcyjnego wpływu na bieg wydarzeń europejskich.

Na progu upływającego roku 1934 zginął z ręki mordercy premjer Rumunji Jan Duca, wielki przyjaciel Francji i zwolennik ścisłej współpracy z Francją nad dziełem utrwalenia pokoju w Europie. Śmierć jego miała przyczynić się do zdezorganizowania życia wewnętrznego w Rumunji i osłabić temsamem jeden z filarów polityki pokojowej w Europie, w tej właśnie części naszego kontynentu, która jeszcze obecnie, a tembardziej przed rokiem, stanowiła punkt węzłowy decydujący dla pokoju europejskiego. Zamysły tajnych sił kierujących ręką zamachowca, narazie zawiodły, trudno jednak nie przyznać, że sytuacja wewnętrzna Rumunji dawała od tego czasu niejednokrotnie powód do poważnych obaw.

W lutym, ginie bohaterski król Belgów, Albert I. Tragiczny jego zgon, okrył żałobą cały świat, który odczuł, że z postacią tą zeszedł z areny dziejowej nieustraszony rycerz prawa i sprawiedliwości Bayard narodów, który nie znał nigdy lęku ni trwogi.

W tym samym miesiącu wybuchła w Austrji rewolta socjalistyczna, stłumiona z bezprzykładnem okrucieństwem przez związki Heimwehry, które wzięły ster rządów w swoje ręce, przygotowując grunt dla reżimu hitlerowskiego w Austrji, który w tej czy innej formie w tym kraju prędzej czy później nastąpi.

W czerwcu, krwawa masakra w Niemczech, stłumienie buntu najbliższych paladynów kanclerza, — w lipcu próba rewolty narodowo - socjalistycznej w Wiedniu, ofiarą której pada kanclerz Dollfuss, w przededniu swej podróży do Rzymu, która miała mieć decydujące znaczenie dla kwestji utrwalenia niepodległości Austrji i normowania stosunków w Europie środkowej. I tym razem, podobnie, jak w zabójstwie premjera Duci, nici spisku prowadzą zagranicę. I chociaż ręki kierującej tą akcją nie ujęto, — to jednak dość wyraźnie w jednym i drugim wypadku wskazano gdzie jej szukać należy. Śmierć kanclerza Dollfussa doprowadziła do rozluźnienia stosunków niemiecko-włoskich, przyczyniając się pośrednio do zapoczątkowania zbliżenia włosko-francuskiego, które posiada podstawowe znaczenie dla pokoju świata.

W czerwcu dokonano w Warszawie morderczego zamachu na ministra spraw wewnętrznych Pierackiego. Opinja polska czeka do dziś na wyjaśnienie tła zamachu, dokonanego ręką ukraińca, w dwie godziny zaledwie po zasadniczej konferencji ministra Pierackiego z działaczami ukraińskimi.

W sierpniu zgon marszałka Hindenburga, — który zapoczątkował w Niemczech nową erę cezaryzmu, oddając pełnię władzy w ręce kanclerza Hitlera.

I wreszcie krwawa tragedja marsylska w dniu 9 października, która przecięła pasmo życia dwóch mężów stanu, bohaterskiego króla Jugosławji Aleksandra, któremu potomność nadała chwalebny przydomek „Zjednoczyciela narodu" — i ministra spraw zagranicznych Barthou, twórcy systemu realnej polityki pokojowej. Żadna ze zbrodni politycznych nie miała tak wyraźnie na celu zburzenie podstaw pokoju europejskiego, jak zbrodnia marsylska. Aktorom tragedji marsylskiej chodziło przedewszystkiem o udaremnienie realizacji przygotowanych już posunięć politycznych, które poprzez porozumienie włosko - jugosłowiańskie i włosko - francuskie doprowadzić miały do dalszego wzmocnienia podstaw pokoju europejskiego, nad czem tak niestrudzenie pracował ś. p. min. Barthou.

Jeśli do tych wydarzeń dodamy echa rewolty hiszpańskiej, zamieszki w różnych częściach świata, wreszcie zabójstwo Kirowa i rozpętanie nowej fali krwawego terroru w Sowietach, — mieć będziemy całkowity bilans upływającego roku — bilans tragiczny.

Pokolenie twórczej pracy

Historja ruchu niepodległościowego uczy nas wielkiej prawdy: jak zdobycie niepodległości państwowej jest wysiłkiem wielu pokoleń, tak zbudowanie mocarstwowej, Polski będzie wysiłkiem wielu pokoleń następnych. Stąd wynika, że ostatnie „pokolenie krwi" i my, którzy nie złożyliśmy na ołtarzu Ojczyzny tej ofiary, należymy do budowniczych przyszłej Polski: **po ofierze krwi musi nastąpić ofiara pracy, — twórczej i zgodnej.**

Wzywał do niej Żeromski; marzył o przeoraniu niwy polskiej własnym wysiłkiem. Odszedł od nas, zostawiając w testamencie nakaz pracy, odnowienia lub zbudowania każdej części Rzeczypospolitej Polskiej.

W 1918-ym roku stanęła przed na mi Polska, wyniszczona — wzdłuż i wszerz. Otrzymaliśmy swój kraj, ale jaki? Trzeba było rozpoczynać odnowa. Płynęła stąd głęboka nauka: Będziecie mieli Polskę, jeżeli ją sami własnemi rękami zbudujecie i obronicie.

Nie wszyscy zrozumieli sens tej nauki i nie wszyscy trafnie sądzili, patrząc na zniszczony kraj.

Przecież spustoszone pola, zburzone miasta i wsie prosiły donośnym głosem o pracę wielką i ofiarną. A tymczasem co się działo? — Wypełzły z zaułków straszne potwory: Nienawiść, Zazdrość, Obłuda, Kłamstwo, Oszczerstwo i Podłość. Jeden drugiemu podstawiał nogę, lub kłamliwie ocz rniał przed własnem społeczeństwem, każdy chciał po swojemu rządzić, a właściwie zająć wygodne stanowisko. Zjawiał się wśród nas duch Zebrzydowskich, Stadnickich, Zborowskich. Gdy wróg zbliżał się do Warszawy, radzono nad obaleniem Rządu. W takiej atmosferze praca długo nie mogła się odbywać. Piłsudski w r. 1926 przypomniał awanturniczym politykom i współrodakom wielką prawdę, płynącą z naszych dziejów: po ofierze krwi nadchodzi ofiara odpowiedzialnej pracy, która obowiązuje wszystkich bez względu na pochodzenie i majątek. Nowy ten okres charakterystycznie barwia rozważania i dyskusje zebrane w książce A. Skwarczyńskiego „Pod znakiem odpowiedzialności i pracy".

Aczkolwiek nie możemy zaniedbywać siły bojowej naszego Państwa, to jednak naczelnym postulatem naszych czasów jest — odpowiedzialna praca na wszystkich odcinkach życia państwowego. Nie można powiedzieć, by pierwsze prace działaczy społecznych realizowały wymieniony postulat. młode wyniszczone, niedoświadczone, niezorganizowane niesłalone społeczeństwo rozdrobniono na partje i partyjki, otumaniano je wszelkiemi środkami. Byliśmy świadkami licytacji, działacze obiecywali „złote góry" swoim pokornym owieczkom.

Przewidywania polityków spełniły się: uzyskali pewne wpływy w państwie. Chodziło teraz o utrwalenie tychże. Do tego celu miała służyć konstytucja.

Nie zwracając uwagi na nieodpowiedni moment, na przedwczesność zagadnień konstytucyjnych, na brak przygotowania społeczeństwa, do tak doniosłych spraw, nadano Narodowi Konstytucję, która zostanie pięknym dokumentem w „Archiwum Państwowem". Obywatele jej nie rozumieją, bo była uchwalona wtedy, gdy ci byli przygnieceni nawałem trosk i prac. Każdy dopiero przygotowywał się do życia w wolnem Państwie, naprawiał szkody, wyrządzone mu przez wojnę, lub opłakiwał kogoś najdroższego.

Pominięcie rzeczywistości naszej w pracach sejmowych odbiło się fatalnem echem w całem życiu. **Polityczy zamiast postawy wychowawczej chwycili się roli demagogów.** Nic więc dziwnego, że nasze społeczeństwo od dzieciństwa, że tak powiem, było zarażone jadem nienawiści partyjnej i jest nim nasycane do dnia dzisiejszego. Dzisiaj jednak jesteśmy w szczęśliwem położeniu. Od roku 1926 Marszałek J. Piłsudski organizuje społeczeństwo stopniowo. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że społeczeństwo napierw musi obejrzeć wszystkie strony własnego życia. W tym celu kazał stworzyć różne organizacje, ażeby wdrożyć obywateli do życia i myślenia państwowego. Konstytucja była uchwalona przez sejm dopiero wtedy, gdy społeczeństwo może docenić doniosłość tego aktu.

Schodzący z areny życia politycznego działacze ironizują i wydrwiwają każdą omyłkę. Jeszcze dotąd nie zrozumieli, że na wszystkich odcinkach naszego życia obóz prorządowy rozwija pracę. **Kto pracuje, ten może się mylić, byleby dążył do naprawy błędów. Nie ubliża pracownikom wadliwe skonstruowanie niektórych części nowej Konstytucji. Jest to praca niesłychanie trudna i skomplikowana, wymaga niezwykłej ostrożności.** Ale hańbą jest — usuwanie się od dyskusyj konstytucyjnych, głupie docinki pod adresem twórców nowej ustawy, brak własnych koncepcyj realnych, troska o własne dobro. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nowa ustawa w pewnym stopniu ograniczy demagogję. Ci więc krzykacze partyjni, którzy najwięcej czują się zagrożeni, najenergiczniej zwalczają nową ustawę, bo wiedzą, że ta ustawa naprawdę będzie normowała życie i nie pójdzie do archiwum, jak konstytucja z 17 marca.

Ludzie ci są coraz bardziej odosobnieni. Miejsce ich zajmują nowi działacze. Rozłamy w Endecji, utworzenie nowego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, wymownie świadczą o pogłębieniu się uczuć obywatelskich. Inaczej przecież brzmiały w sejmie słowa Stahla, inaczej pisze Drobnik, gdy oddalili się od zaciekłych partyjników endeckich. Jest tam jeszcze dużo ogólników, a nawet frazesów (spadek po endecji), ale w każdym bądź razie jest coś nowego. W ten sposób postulat pracy dla przyszłej Polski, pozytywnego i aktywnego ustosunkowania się do prac rządu, zatacza coraz szersze kręgi, oddziałuje nietylko na swoich, lecz nawet budzi nowe zjawiska wśród opozycjonistów.

Gdy wszyscy uprzytomnimy sobie, że jesteśmy pokoleniem, które własnemi rękami zakłada fundamenty Państwa Polskiego, że pracujemy z tymi, którym przypadł największy **zaszczyt: ofiary krwi i pracy,** wtedy wchłoniemy zasady pracownika, o którym będę pisał w następnym artykule.

Ze zjazdu sędziów grodzkich okręgu Sądu Okręgowego w Radomiu

W tych dniach ukazało się obszerne hektografowane sprawozdanie z ostatniego zjazdu sędziów grodzkich okręgu radomskiego Sądu Okręgowego, odbytego pod przewodnictwem prezesa tegoż sądu, p. Adama Bobkowskiego. Utrwalenie wyników kilkudniowych obrad zjazdu uważać należy za myśl bardzo słuszną, zjazd bowiem przyczynił się w dużym stopniu do ujednostajnienia spornych zagadnień praktyki sądowej miejscowego terenu.

Jak widać ze sprawozdania, otwarcia zjadu dokonał p. prezes Bobkowski, wygłaszając przedwstępne przemówienie. Tok prac uczestników zjazdu przejawiał się niejako w dwóch odłamach, których uczestnikami byli jednak wszyscy sędziowie na zjazd przybyli. W części pierwszej zajmowano się zagadnieniami prawa cywilnego i jsądowej procedury cywilnej. Obszerny referat na temat najbardziej aktualnych zagadnień prawa egzekucyjnego wygłosił sędzia [Dr. Jarosław Dubrzyński. Wątpliwości i pytania z procedury cywilnej rozstrzygał sędzia M. Kwapisiewicz. Ponadto interesujący referat z tej dziedziny ujmujący syntezę nowego kodeksu zobowiązań, przedstawił obecny sędzia sądu Apelacyjnego w Wilnie, p. Jan Czarnecki.

W części II-karnej zabierali głos pp. sędzia Sądu Apelacyjnego z Lublina T. Walewski i wiceprokurator z Radomia p. Borkowski. Referenci omawiali zagadnienia prawa karnego materjalnego i procesowego, w szczególności rozstrzygając sporne kwestje praktyczne.

W swoim czasie informowaliśmy czytelników o będących w toku pracach zjazdu, obecnie nie możemy jednak pominąć dostępnego sprawozdania i omawianego zjazdu, zwłaszcza że pierwsza tego rodzaju inowacja w lokalnem sądownictwie przyczyniła się — jak właśnie widać ze sprawozdania — do znacznego pogłębienia stosunków zawodowych i towarzyskich.

Oszczędność na zdrowiu robotników drogo kosztuje

W jednej z fabryk okularów w Polsce zdarzył się wypadek drobny, lecz charakteryzujący stosunek wielu pracodawców do ochrony zdrowia robotnika. Opisuje go korespondent Instytutu spraw społecznych, lekarz.

— Wczoraj zgłosiła się do mnie o poradę — pisze on — robotnica fabryki okularów. Pracuje przy szlifowaniu szkieł. Na maszynie szlifierskiej jest wałek z otoczką ze szmat, który przez obrót szlifuje i nadaje połysk oprawkom i szkłom. R botnice muszą trzymać szkła w rękach nieosłoniętych rękawiczkami ochronnemi. Wskutek tego skóra dłoni i palców ulega starciu, worost szlifowaniu, ciencieje, pęka i bardzo obficie krwawi.

Fabryka ta nie chce kupić rękawic skórzanych, odpornych na tarcie, a tylko daje luźne kawałki gumy, do niczego nieprzydatne. Pracuje się przytem na akord, co zmusza robotnice do pośpiechu i nie zwracania uwagi na niebezpieczeństwo. Skoro robotnica staje się niezdolna do pracy, wówczas usuwa się ją i przyjmuje nową. W ten sposób zużywa się i marnotrawi w dość szybkiem tempie materjał ludzki

Oczywiście tego rodzaju postępowanie naraża na duże straty ubezpieczenia społeczne, na które spada ciężar leczenia tych osób i wynagradzania im straconej zdolności do pracy.

Pewne straty ponosi także i pracodawca, gdyż nowa robotnica musi się uczyć szlifowania i przytem popsuje sporo materjału. Strat czasu nie odczuwa pracodawca tylko dlatego, że praca odbywa się akordowo.

Oto wierny obraz naszych stosunków pracy. Jakże łatwo możnaby zapobiec tym urazom rąk przez niewielki wydatek na rękawice! Niestety, nikt o to nie dba, nie troszczy się, nie podejrzewa nawet, że za kilkugroszowy wydatek na rękawice ochronne, można zapobiec stratom, sięgającym setek i tysięcy złotych na leczenie, zasiłki i renty, nie mówiąc już o stratach w wydajności pracy i w materjale, które ponosi bezpośrednio sam pracodawca.

Tego rodzaju oszczędzanie kosztem zdrowia robotników jest złą kalkulacją kupiecką, jednak, niestety, bardzo rozpowszechnioną w Polsce, zarówno w małych, jak i w dużych fabrykach, w hutach i kopalniach...

Złóż ofiarę na F. O. M.

Z ośrodków pracy

wyjdzie młodzież świadoma swych zadań

— Czy jest inna, groźniejsza w skutkach klęska, niż bezrobocie młodzieży!

— Z pewnością nie! Nic bowiem nie wypacza młodych charakterów w takim stopniu, jak nieróbstwo, nic bowiem tak na manowce nie prowadzi młodzieży, jak przymusowa bezczynność.

Nic też dziwnego, że właśnie bezrobotna młodzież stała się jedną z najpoważniejszych trosk rządu i że jej przedewszystkiem podążył z pomocą, aby w ośrodkach pracy uchronić młode pokolenia przed deprawującemi skutkami bezrobocia. Oczywiście ośrodki pracy dalekie są jeszcze od całkowitego spełnienia celu, nie zdołały bowiem ogarnąć swemi wpływami bardzo wielu młodzieńców, którzy dzisiaj budzą niepokój całego społeczeństwa, dokonywując przestępstw, do czego zepchnęła ich nędza, a wraz z nią zatracenie cech swego wieku.

Rok 1934 ty przyniósł w dziedzinie zatrudnienia bezrobotnej młodzieży poważną zdobycz, bowiem Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą — popularnie zwany S. O. M. — zdołało zatrudnić w ośrodkach pracy około 9.000 chłopców w wieku od 16 tu lat do 21 i kilkaset dziewcząt.

Zorganizowana w ośrodkach pracy młodzież pracuje przez 6 godzin dziennie, resztę zaś czasu zajmuje jej świetlica, zespoły utworzone przez samych junaków (tak się nazywa młody „żołnierz pracy"), wykłady o Polsce Współczesnej, ćwiczenia gimnastyczne i latem sporty. Widzimy więc, że czas jest tak wypełniony, że junacy nie mają przez cały dzień wolnych chwil, oprócz 2-godzinnego odpoczynku po obiedzie.

Jednak i ten czas skracają sobie sami z zapałem, garnąc się do biblioteki świetlicowej.

Co czytają?

Oczywiście podróże, sensacyjne powieści, które tak lubi młodzież, jednak z małej, zestawionej przez nas statystyki w ośrodku pracy w Zajezierzu wynika, że nietylko sensacja ma powodzenie. Oto np. książka, którą czytało najwięcej junaków w okresie od końca sierpnia do początku grudnia r. b. była „Puszcza" Weysenhoffa. Na drugiem miejscu znalazły się „Opowieści Malajskie" Siedleckiego. Rzecz prosta, że niewielu junaków mogło przeczytać te książki, gdyż nie wszyscy dość biegle czytają, przeciętnie więc liczyć musimy, że junak czyta książkę 2 tygodnie. „Puszczę" jednak w okresie trzymiesięcznym przeczytało 12 junaków, podczas gdy „Urodę Życia" Żeromskiego tylko 4 ch.

Patrzymy na młodych „rycerzy pracy" z uznaniem, rozmawiają z nami chętnie i swobodnie, opowiadają również o sobie, o ciężkiem życiu bez pracy i niemal jednogłośnie stwierdzają, że teraz jest im lepiej. Zbudziły się też w nich potrzeby kulturalne, które nieróbstwo i włóczenie się bez celu po ulicach zaczynało zabijać, i co najciekawsze — ośrodki stają się do pewnego stopnia ogniskami kultury na całą okolicę.

Ludność leżących w pobliżu ośrodków miasteczek i wsi, widzi przecież jak junacy doprowadzają do porządku teren swego ośrodka, widzi, że wiele serca i pracy oddają, aby ozdobić swe świetlice i stąd sama ludność zaczyna przeprowadzać rewizję swego życia, w rezultacie zaś tej rewizji zjawiają się w oknach nowe, inaczej haftowane firanki znika z podwórza błoto, w którem przedtem mieszkańcy domostwa brnęli po kostki

W niedzielne popołudnie świetlica junaków rozszerza swe ściany, przychodzą goście, przychodzi młodzież okoliczna, z podziwem patrząca na junaków.

W obliczu przemian, jakie przeżywa nasze społeczeństwo, nie można pominąć tej wielkiej przemiany, jaka coraz silniej ogarnia umysły: niema w Polsce miejsca dla tych, którzy żądając od Państwa pomocy, nie chcą Państwu dać wzamian swojej pracy. Junak dzisiaj rozumie doskonale, że umundurowanie, jedzenie i żołd — to pomoc jaką dostał od Państwa nie w postaci zasiłku, lecz za własną pracę i rozumie, że praca jest tym czynnikiem, który podniósł go z dna społecznego.

Oczywiście znajdą się w ośrodkach pracy również tacy junacy — przeważnie młodsi — którzy, pochodząc ze wsi, nie zetknęli się z deprawacją bezczynności. Są to przeważnie synowie ludności poszkodowanej przez powódź, której Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą przynosi pomoc przez przyjmowanie do ośrodków pracy dzieci powodzian. Poznajemy je zresztą na pierwszy rzut oka — są blade jakby niedożywione i tęsknią, bardzo tęsknią do domów...

Na każdym kroku widzimy rolę wychowawczą ośrodków pracy. Uczą w nich czytać, uczą pisać, uczą pracować i cenić pracę.

I kiedy junacy wrócą do swych środowisk, z pewnością wniosą w ich życie nabytą w ośrodkach pracy kulturę, stając się czynnikiem państwowego uświadomienia najszerszych rzesz polskiego społeczeństwa.

Janusz Laskowski.

Robotnik w Polsce jest nędzarzem

Marne grosze za ciężką harówkę

Jakie są obecne zarobki robotnicze w Polsce? Słyszy się przecież nieraz z ust przemysłowców, że robotnik w Polsce jest wciąż jeszcze za drogi...

Ileż więc zarabiają robotnicy w Polsce? Odpowiedź na to pytanie daje p. J. D. w n-rze 12 tym „Frontu Robotniczego organu ZZZ w Polsce.

Niski niezmiernie poziom zarobków robotniczych w Polsce jest w znacznym stopniu spowodowany brakiem powszechnie obowiązujących umów zbiorowych, któreby mogły narzucać jednolite płace całej gałęzi danego przemysłu.

Ten brak umów zbiorowych, powszechnie obowiązujących, powoduje nietylko niski poziom zarobków robotników przemysłowych, lecz także niesłychaną rozpiętość skali tych zarobków.

Gdy więc w Warszawie robotników, zarabiających do 10 zł. tygodniowo jest 5 proc., w województwie łódzkiem 4,1 proc., a na G. Śląsku 7.9 proc., to w woj. stanisławowskiem jest 40 proc., w woj. nowogródzkiem 44 proc., w woj. wołyńskiem — przeszło 54 proc.

Ta niesłychana rozpiętość skali zarobków robotniczych na terenie jednego Państwa uderza jeszcze bardziej, jeżeli porównamy zarobki godzinowe, przypadające przeciętnie na robotnika w poszczególnych województwach.

Otóż w Warszawie zarobek ten wynosi 92 gr., na G. Śląsku — 76 gr., w woj. łódzkiem 65 gr. i w woj. pomorskiem — 58 gr.

Natomiast przeciętny godzinny zarobek w woj. nowogrodzkiem 31 gr., a w woj. stanisławowskiem 36 gr.

Gdybyśmy rozkład poziomu zarobków zechcieli porównać z mapą mocy obowiązywania umów zbiorowych, wówczas przekonalibyśmy się, iż na terenie województw: śląskiego, pomorskiego i poznańskiego, gdzie płace kształtują się poniekąd pomyślnie, obowiązują przepisy prawne o umowach zbiorowych i o nadawaniu tym umowom mocy obowiązującej.

Na tenie takich obszarów, jak m. st. Warszawa, lub woj. łódzkie, umowy zbiorowe powszechnie stosowane nie na zasadzie przepisów prawa, lecz na zasadzie przyjętego szeroko zwyczaju, energicznie popieranego przez czynniki decydujące.

Stosowanie umów zbiorowych na tych terenach, choć nie z mocy prawa, daje jednak również b. korzystne wyniki.

Natomiast na terenach województw wschodnich umowy zbiorowe są jeszcze w powijakach. Ze względu na brak przepisów prawnych z jednej strony, a rozproszenie przemysłu, niemożność wywarcia administracyjnego nacisku (wobec ogromu obszarów i trudności komunikacyjnych), oraz słabego zorganizowania ruchu zawodowego — z drugiej strony, płace robotników przemysłowych regulowane są według „widzimisię" poszczególnego przemysłowca i nie dla realnej potrzeby, ale przez samobójczą głupią konkurencję, zniżane do ostatnich granic.

Ustawowe regulowanie umów zbiorowych, któreby mogły otrzymywać moc powszechnie obowiązującą, a tem samem doprowadzić do ujednostajnienia poziomu płac we wszystkich przedsiębiorstwach danej kategorji przemysłu — musi być dokonane, jeżeli kiedykolwiek mamy osiągnąć należyty poziom zarobków robotniczych, a przez to samo odpowiedni rozwój naszego życia gospodarczego.

Sztafetowe raidy

narciarskie Związku Strzeleckiego

Dziś, w dniu 1-ym stycznia 1935 r. o godz. 9-ej nastąpi start dwóch wielkich sztafetowych raidów narciarskich Zw. Strzeleckiego „Wzdłuż Karpat" i „Wzdłuż Kresów Wschodnich". Zgodnie z regulaminem raidów, start odbędzie się bez względu na warunki atmosferyczne. W razie braku śniegu patrole sztafetowe maszerować będą z nartami niesionemi.

Trasa raidu „Wzdłuż Karpat" prowadzi przez województwa: śląskie, krakowskie oraz stanisławowskie do miejscowości Kuty w pobliżu granicy rumuńskiej; trasa raidu „Wzdłuż Kresów Wschodnich" prowadzi przez województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie i tarnopolskie do Okopów Św. Trójcy na granicy polsko-rumuńsko-rosyjskiej.

SERCEM GRYZĘ

Podarunki noworoczne

czyli

co przyniósł ze sobą rok 1935-ty

Spotkałem go przed radomskim Magistratem. Biła właśnie godzina 24 ta. Zziębnięty, przestępował z nogi na nogę i chuchał w zmarznięte paluszki. Poznałem go odrazu po niewyraźnej minie i nadrabianiu fantazją.

— Jak się masz mały? zawołałem. — Co tu robisz przed tym sezamem wszystkich socjalistycznych złudzeń.

— Przyszedłem się zameldować — ale biuro meldunkowe nie czynne.

— Trudno, żeby ludzie urzędowali w nocy. Magistrat to nie urząd akcyzy, gdzie urzędnicy muszą odrabiać robotę w godzinach pozabiurowych oraz w niedzielę i święta. Jakże ci się u nas podoba na ziemi?

— Niczegowato — tylko czy wszystkie wasze miasta są takie brudne?

— Przeważnie. Ale nam to nie robi wielkiej różnicy. — Przyzwyczailiśmy się. — Czujemy się bowiem wszędzie jak u siebie w domu. Czy mogę cię prosić mały, o wywiad?

Odłożył na bok grzechotkę, którą się bawił, usiadł na schodach Magistratu i kiwnął uprzejmie główką.

— Cóż nam przynosisz ze sobą ty 1935 Nowy Roku?

— Przedewszystkiem dużo nadziei, nie chcę się tem różnić od moich poprzedników. Pozatem trochę podarunków dla wszystkich zacnych i zasłużonych.

— Powiedz mi czy za Twego panowania w Polsce przestaną się kłócić?

— Nie przesadzaj. Gdyby w Polsce pozostał tylko jeden polak, to założyłby trzy partje polityczne, sześć gazet i sam by w nich na siebie wymyślał.

— Jakie będzie położenie urzędników państwowych w roku 1935 tym.

— Dotychczas leżeli na prawym boku, teraz się ich przełoży na lewy.

— A co będzie z podatkami.

Tu mały począł, przytupując, śpiewać na nutę krakowiaka:

Lecą z nieba białe
Na ulicę płatki,
A z różnych urzędów
Na głowę podatki.
Śnieg zalegać będzie,
Aż się stopi z wiosną,
Ale do podatków
Dodatki urosną.

— A czy w polityce wewnętrznej nastąpią jakie zmiany na lepsze.

— Naturalnie. Będziemy po nowych wyborach do Sejmu mieli tylko dwa Bloki i to oba bezpartyjne.

— Nie rozumiem.

— Rzecz prosta. Będzie BBWR. i BBOR.

— ???!!!...

— Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i Bezpartyjny Blok Opozycji Rządowi.

— Acha! Wcale niezłe rozwiązanie palącej kwestji sejmowej. A co będzie z Nową Konstytucją— rzucam dalej pytanie.

— Najkochańszy „Arbuzie", żebym ja wiedział co będzie z Nową Konstytucją, tobym teraz siedział w Belwederze, a nie marznął z tobą na schodach Magistratu.

— Wspominałeś na wstępie wywiadu o podarkach noworocznych. Czy można dowiedzieć się w czem rzecz.

1925-ty Roczek — sięgnął do stojącej obok niego walizki i począł wyciągać — prezenty.

— Książki — spytałem zdziwiony.

— Tak! — potwierdził — Mam tu dla każdego z Was coś, co mu się powinno przydać. Starałem się, wybierając w bibljotece niebieskiej podarunki, łącząc — utile cum dulce.

Kronika

STYCZEŃ

1

WTOREK

Nowy Rok

DYŻURY APTEK

Z wtoru na środę: Kasprzykowskiego i Pasteckiego.

REPERTUAR KIN

KINO „APOLLO" — Miłość Maturzystki i dodatki dźwiękowe.

KINO „ADRIA" — Skradziono człowieka i Kobieta pod kontrolą.

KINO „CZARY" — Księżniczka przez 30 dni i dodatki dźwiękowe.

RADJO - WARSZAWA

Warszawa (1345) Godz. 9.00 Sygnał czasu i kolęda. 9 05 Muzyka poranna. 9.07 Gimnastyka, 9.30 Dziennik poranny, 9.50 Chwilka pań domu, 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Płyty, 10.30 Nabożeństwo, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadom. meteorol., 12 05 Przegląd teatralny, 12 15 Koncert-poranek z Filh. Warsz., 13 00 „Huculszczyzna bez deklamacji", 14.00 Płyty, 15.00 „Na Nowy Rok" felj., 15.15 Płyty, 15 25 Tr. ze Lwowa, 15.40 Piosenki, 15.50 Pogadanka 16.00 Muzyka, 16 20 Recital skrzypcowy, 16.45 Słuchowisko dla dzieci, 17,10 Muzyka do tańca, 18.00 „Skrzynka poczt. techn.", 18 10 „Życie kultur. i art. stolicy". 18 15 Muzyka lekka, 18.45 Szkic liter., 19.20 Felieton aktualny, 19.30 Muzyka lekka, 19.45 Progr. na dz. nast., 19.50 Wiadom sport., 20 00 „Jedna, jedyna noc..." opera w 3-ch aktach, 22.15 Koncert reklamowy, 22.30 Muz. tan., 23.00 Wiadom. meteorol., 23.05 Muzyka taneczna.

Na stypendjum dla ucznia z Zułowa

P. Aleksander Niedbalski dyr. męskiej szkoły Rolniczej w Wacynie — zamiast życzeń noworocznych złożył 30 zł. na Fundusz Stypedjalny przy Szkole Rolniczej, dla kształcenia ucznia z Zułowa rodzinnej wsi Marszałka Józefa Piłsudskiego. (Książeczka wkładowa Funduszu w KKO Radom Nr. 8468).

Zamiast życzeń

Koło Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Radomiu zamiast życzeń noworocznych składa zł. 10 na III cia Ochronkę na Starem Mieście i zł. 10 na Stowarzyszenie Św. Wincentego à Paulo.

* * *

Zamiast powinszowań noworocznych inż. Tadeusz Soczyński składa zł. 10 na Tow. Przeciwgruźlicze.

* * *

S. i K. Ettingerowie zamiast życzeń świątecznych i noworocznych zł. 5 (pięć) składają na T-wo Przeciwgruźlicze.

Bilans 1934 r. w Radomiu

Dziś w nocy zegar wydzwonił ostatnią sekundę 1934 roku. Dobrze jest tedy najpobieżniej chociąż przebiec dzieje 365 dni zamkniętych w granicach Radomia.

A więc styczeń 1934:

w Radomiu męczy siebie i innych teatr pod groteskową dyrekcją.

Powstaje Koło Przyjaciół Kultury i Sztuki wiekopomną urządzając w dniu 4 stycznia introdukcję do swej działalności.

28. Na wieść o uchwaleniu przez sejm nowej konstytucji odbywa się wspaniała manifestacja na Placu 3-go Maja.

Luty:

18. Federacja P. Zw. Obr. O. święci uroczyste osiedliny w nowej siedzibie.

Zgasł teatr im. Żeromskiego.

Marzec:

Radom święci Imieniny Wodza Narodu.

Kwiecień:

J. E. ks. biskup sandomierski Jasiński odbywa wizytację pasterską w Radomiu.

Maj:

27. Wybory do rady miejskiej.

Czerwiec:

17. Na wieść o skrytobójczym mordzie ś. p. ministra Pierackiego odbywa się uroczyste nabożeństwo i akademja żałobna. Ulica Piaski zostaje przemianowana na ulicę im. Br. Pierackiego.

29. Radom obchodzi uroczyście święto morza.

Lipiec:

Ukonstytuował się komitet pomocy ofiarom powodzi.

Sierpień:

26. Nad Radomiem oberwała się chmura deszczowa, wyrządzając poważne szkody.

Listopad:

4. Częściowe wybory do rady miejskiej.

10. Powstaje nowa placówka — Klub Urzędniczy.

25. Otwarcie nowej linji kolejowej Warszawa — Radom.

Grudzień:

4. Otwarcie kursu wstępnego Uniwersytetu Robotniczego im. Skwarczyńskiego.

20. Pierwsze posiedzenie rady miejskiej.

23. Obchód 30-lecia rozpoczęcia walki zbrojnej z caratem i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ś. p. Cemerysa Kwiatkowskiego.

Fundusz Pracy dla dzieci bezrobotnych w Radomiu

Akcja pomocy dzieciom bezrobotnych w Radomiu, jest zasadniczo dwutorowa, bo dzieli się na akcję czysto społeczną oraz pomoc prowadzoną bezpośrednio przez Fundusz Pracy.

W zakresie akcji społecznej, jak to częściowo podawaliśmy, zostały obdarowane dzieci przez Rodzinę wojskową (75) Korpus oficerski 72 pp. (150) Rodzinę Leśnika (20), ponadto ZPOK., komitety rodzicielskie itd.

Bezpośrednia akcja Funduszu Pracy, prowadzona przez sekcję dożywiania dzieci szkół powszechnych m. Radomia z przewodniczącym p. A. Missolem na czele dała już ponad 300 par obuwia dla dzieci, a rozda ponadto około 700 par, zakupiła 1500 kg. mieszanki kawowej i 1000 kg. cukru, zaś w dniu 2 stycznia b. r. dzieci ze wszystkich szkół będą otrzymywały mleko i bułki.

Województwo kieleckie zażądało wykazu dzieci bezrobotnych ze wszystkich szkół radomskich. Wykazy te zostały już przesłane i niewątpliwie w najbliższym czasie województwo przeznaczy odpowiednie kredyty na akcję dożywiania.

Tajemnicze włamanie

do Związku Pracowników Samorządowych i Użyteczności publicznej

Wczoraj o godz. 10-tej rano zawiadomiono sekretarza Pracowników Samorządowych i użyteczności publicznej, że w biurze Związku zostało dokonane włamanie, przyczem uszkodzono lub zniszczono przed wszystkiem dokumenty, odnoszące się do ewidencji członków, książki kasowe, korespondencje i inne. Złoczyńcy dostali się do wnętrza za pomocą prawdopodobnie dobranego klucza, wewnątrz uszkadzając i odrywając zamki od szuflad. Sprawą tajemniczego włamania zajęła się policja. Pieniędzy nie znaleziono i prawdopodobnie ich nie szukano, bo wiadomo powszechnie, że w biurze Związku gotówki nigdy nie przechowywano.

Dancing bridge

W sobotę 5-go stycznia w salonach hotelu Rzymskiego i p. Przybytniewskiego, odbędzie się Dacing bridge, urządzony staraniem Koła Polek. Dochód przeznaczony na Przedszkole dla dzieci bezrobotnych, prowadzone przez Koło Polek na Zamłyniu.

Mamy nadzieję, że szanowna publiczność poprze imprezę na tak piękny cel.

Z Kina „Apollo"
Miłość Maturzystki

Obraz tchnie realizmem. Typy współczesnej Polski pokazane tu są bez szminki — czy to będzie Nowobogacki wraz ze swą ubrylantowaną żoną, czy bezrobotna inteligencja, czy wnętrze domu noclegowego, gdzie znajdują przytułek elementy, które rodzi głód i nędza.

Są w tym filmie sceny ujęte z niezwykłym artyzmem o kolosalnem napięciu tamującem oddech w piersi widza. Wnętrze osławionego „Cyrku"— domu noclegowego w Warszawie — to obraz godny pióra Zoli — Jaracz w roli alkoholika — hersztа zbirów budzi dreszcz zgrozy — a co za typy! Zimno się robi, gdy się przedstawi, że życie może zepchnąć normalnego człowieka na ten poziom.

Akcja filmu wzięta również z codziennego życia. Młoda maturzystka z pokaźnym bagażem papierowej wiedzy i walizą wiary w siebie i nadziei, rusza na poszukiwania kawałka chleba.

Gorzki to chleb!

Młody niedokończony inżynier — pracuje jako pomocnik ślusarza. Traci i to życie. Po równi pochyłej stacza się coraz niżej jest już mieszkańcem „Cyrku".

Między parą młodych zadzierżgnął się węzeł sympatji.

Życie nie układa się różowo. Młody człowiek dostaje się do więzienia, pod zarzutem włamania. Ona traci posadę.

I cóż dalej szary człowieku?...

(A propos! Produkcja polska stworzyła film o bez porównania większych walorach niż ten jego zagraniczny odpowiednik).

Film warto i należy zobaczyć. Trzeba zobaczyć Zelwerowicza jako nowobogackiego — Nakonieczną i Sikiewicza, świetną grę Jaracza, Waltera, Macherskiej.

Do akcji wprowadzony został szereg fragmentów z Walterem, Symem, i innymi, którzy wnoszą do filmu sporo kapitalnych scen.

Nad program Micki.

* * *

Dziś dnia 1-go stycznia o godz. 12 i 1.30 Kino Apollo wyświetla po raz ostatni znakomity film p. t. „Świat należy do ciebie" w roli głównej tenor światowej sławy Józef Schmidt.

Ceny miejsc 25 i 40 gr.

I wyciągnął pierwszą niewielką książeczkę, oprawioną w ładną amarantowego koloru skórę, na której jaśniał złoty tytuł — „Rozkosze macierzyństwa".

To od Be-be — dla prezesa Sławka — nowe wydanie, poprawione i uzupełnione przez b. premiera Prystora.

Odłożył książeczkę z uszanowanie na bok i sięgnął po nowy prezent.

— To dla towarzysza Miecia Niedziałkowskiego od Wincentego Witosa—powieść Rodziewiczówny — „Straszny dziadunio"!

Spora w czerwony safian oprawna książeczka spoczęła koło pierwszej.

— Tu mam coś dla towarzysza Libermana od b. kolegów posłów: „Ucieczka" Sieroszewskiego a od towarzyszy bundowców „Ahaswer czyli Żyd wieczny tułacz" — Suego. Oba tomy zajęły miejsca obok poprzednich.

— Nie zapomniałem i o Was Radomiakach — Dla tutejszych potentatów blokowych mam piękne poprawione wydanie Pirandellego — „Siedem postaci w poszukiwaniu—rotmistrza."

Zaś dla panów pepeesów słynna powieść Lama „Głowy do pozłoty" — osobno mam książeczkę dla towarzysza prezesa Grzecznarowskiego— „Historja z 1000 i jednej nocy" czyli „Ali Baba i 26-ciu radnych miasta Radomia", a dla viceprezydenta Radomskiego Nowe wydanie „365 obiadów Ćwierciakiewiczowej — bez jednego kieliszka wódki".

Nie zapomniałem i o Redakcji poczytnego waszego „Dzień dobry" — mam dla nich ładną powiastkę Diderota „Kukuś fatalista i jego pan" — a dla „Ziemi Radomskiej" — „Gwałtu co się dzieje" Fredry — oraz „Skąpiec" Moljera.

Dla członków palestry radomskiej mam naprzykład ładne wydanie Wellsa — przeznaczone dla mecenasa Wysockiego p. t. „Człowiek niewidzialny w sądzie" — a dla mecenasa Gajewicza „Nowy don Kichot z O.W.P.".

Mam i „Moje boje — ze Stowarem" dla szanownego prezesa Wierzbickiego, zaś dla p. Bogackiego „W podklasztornym ogródku" — Adama de Isle.

— A to co — wskazałem na tomik, który przy wyładowywaniu walizki upadł widocznie na bruk.

— Ach ta praca przeznaczona jest jako dar dla pana Edwarda Stępnia z racji zamianowania go komisarzem przy Związku Służby Domow. Chrześcij. Dem. — „Krzyk dzikich gęsi" — Marty Ostenso.

— A o gminie żydowskiej zapomniałeś mały?— Nowyroczek zmrużył figlarnie wesołe oczka.

— A gdzieżby zaś — mam dla nich partyturę przebojowej piosenki „Raz na prawo, raz na lewo— troszkę naprzód — troszkę w tył" — dedykowaną walczącym z sobą o wpływy augurom mniejszościowym w Radomiu.

W walizie pozostało jeszcze tylko kilka tomików.

— Ten piękny ozdobny podarek — zacząłznowu mały Roczek — to dla Tymczasowego Prezydenta Miasta: powieść Mirabeau — „Ogród udręczeń" — z dedykcją b. tymczasowego komisarza.

— A dla używającego dobrze zasłużonego spoczynku, pana Jantara nic nie przyniosłem chłopysiu — spytałem trochę zawiedziony.

— Jest, jest „Quo vadis" — do Wierzbickiego i spowrotem do Rzymu" podręcznik dla wytrawnych polityków w opracowaniu markiza Poliszynela.

— Stój! — Pour le dames—zapomniałaś o prezentach zupełnie —wykrzyknąłem, widząc, że trzyma w rączce już tylko trzy nieduże książeczki.

— A nieprawda, bo mam „Czerwony kapturek" — bajeczki dla grzecznarowskich, czerwonych dzieci — przeznaczony, jako prezent radnej Kelles-Krauzowej — a „Jedynaczka" komendą Fedeoax — będziedarem dla pani radnej Jakubcowej.

No i już koniec — spytałem.

— A ku ku—zaśmiał się—Nowy roczek—pokazując mi pokaźny foljał, oprawny pięknie z wytłaczaną czerwoną różą Saronu na okładce.

— Ten ostatni prezent przeznaczam dla nowoobranego towarzysza prezydenta: książka nosi tytuł „Karjera Nikodema Dyzmy — pióra — Nie-Dołęgi i Nie-Mostowicza.

Arbuz.

MIGAWKI

„Życie - teatrem“

Od sympatycznej czytelniczki i miłej pensjonarki w jednej osobie otrzymałem jako skromny autor sporadycznych felietoników „migawkowego“ działu — znamienny list w sprawie — teatru w Radomiu. Korespondentka moja wprawdzie już od szeregu miesięcy ukończyła gimnazjum, jednak aż nazbyt trafnie i wnikliwie, a przytem niezwykle subtelnie, odzwierciadla zbiorową duszę naszej młodzieży, o ile chodzi o jej zapatrywania na teatr i konieczność jego stworzenia w naszem mieście; mówimy — oczywiście — o stałej trupie aktorskiej, któraby w zgóry określonych dniach tygodnia dawała rzetelne przedstawienia.

Za pośrednictwem redaktora naszej gazety, jak wiadomo w swoim czasie dyrektora miejscowego teatru, pragnę podzielić się otrzymanemi spostrzeżeniami ze społeczeństwem i miarodajnemi czynnikami.

„Życie teatrem“ — oto tytuł rozpłomieniającej korespondencji, której interesująca autorka podchodzi do zagadnienia, co tak rzadko spotkać można wśród młodzieży — że strony całkowicie poważnej. Prawie że identyfikując „rzeczywistość życia“ z „życiem na scenie“, uważa przedstawienia teatralne za czynnik wysoce wychowawczy.

„Czyż człowiek na świecie nie jest że aktorem mniej lub więcej zdolnym, występującym z większem lub mniejszem powodzeniem na arenie życia“ — zapytuje filozoficznie i odpowiada: „Po wyjściu na scenę, jedni i drudzy aktorzy i zwykli śmiertelnicy, rozpoczynają grę, ci — na arenie teatralnej, ci — na scenie życia. Jedni przechodzą przez życie cicho i niepostrzeżenie, jak nieznani nikomu skromni statyści, drugich życie słynie — jako talent wielkiego artysty.

Jak aktor odegra swą rolę, to zależy od jego indywidualności i — reżysera. Dla człowieka — wszechpotężnym reżyserem jest — wychowanie“.

Stąd autorka wysnuwa swój cenny wniosek. Przyglądając się życiu na scenie, uczymy się grać w — życiu, wychowujemy się na dobrych i tęgich aktorów, nie potrzebujących korzystać z zawodzącej często pomocy — suflera. Sufleram i w życiu są bowiem ci, którzy słabymi i chwiejnymi ludźmi manewrują jak bezwolnymi statystami. Tu przezlera ponad to społeczne i państwowe znaczenie teatru.

W ten sposób „tłumacząc“ starszemu społeczeństwu walory wychowawcze sceny, młodzież miejscowa przez wymowne usta swej przedstawicielki — domaga się udostępnienia jej stałego korzystania z teatru.

Przekazujemy to słuszne w zasadzie żądanie — tam, gdzie należy, wierząc że młodzi dobrze zrozumiani zostaną.

M-ski.

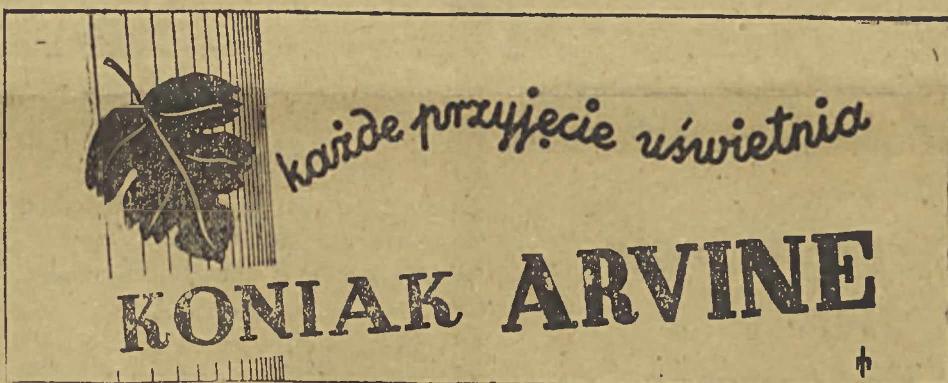
Dzieci i młodzież szkoły powszechnej i gimnazjum Marji Konopnickiej —

dzieciom przedszkola „Koła Polek“ na Zamłyniu na gwiazdkę

Delegatki szkoły powszechnej i gimnazjum im. M. Konopnickiej, dnia 21 b. m. przy udziale: p. Bohdanowiczowej, p. Suskiewiczowej, p. Nadolskiej, rozdały dary dzieciom bezrobotnych w przedszkolu, utrzymywanem przez „Koło Polek“ na Zamłyniu (ul. Główna 41). Dary te przyszły dla dzieci w porę wobec zbliżającej się zimy. Rozdano ogółem 103 sztuki odzieży, a mianowicie: paltka, swetry, spódniczki, szaliki, bluski, ubranka, rękawiczki, bieliznę, oraz kilkanaście sztuk nowych koszulek, obuwie, kalosze i t. p. rzeczy. Oprócz odzieży dzieci otrzymały torebki, wypełnione bułeczkami, piernikami, cukierkami i jabłkami, a ofiarowany cukier, kakao, słonina, mąka, i kasze użyte zostaną na dożywianie dzieci. Poczuwam się do miłego obowiązku podziękować w imieniu biednej dziatwy J. W. Paniom: Dyrektorce Chrzanowskiej i Mazurkowej za tę piękną inicjatywę, oraz wszystkim młodym ofiarodawcom i ofiarodawczyniom za wzięcie do serca niedoli biednych dzieci i składam serdeczne „Bóg zapłać“.

Przewodnicząca sekcji opieki nad dzieckiem przy Kole Polek

Z. Axamitowska.



KRONIKA ZAMIEJSCOWA

Wierzbnik-Starachowice

Walki o Niepodległość na terenie Starachowic i Wierzbnika

W związku z 30-to leciem walk o niepodległość Polski na terenie ziemi kieleckiej podajemy garść wspomnień z dni „chmurnych i górnych“ z powiatu iłżeckiego. Lata te nie są pierwszą kartą walki o niepodległość, już bowiem w styczniowem powstaniu w roku 1863, robotnicy brali poważny udział. Bo wszak pierwszy oddział Langiewicza składał się prawie z robotników fabrycznych Suchedniowa, Wąchocka i Starachowic. Oddział Janka Sokoła rekrutował się w okolicy Węgrowa z robotników cukrowni, Kurowski miał w swoim oddziale robotników i górników z Olkuskiego, Zychliński miał pod swym dowództwem robotników z Łodzi, Zgierza, Pabjanic, Radomia, Starachowic.

W okresie tym notowano, iż połowa robotników polskich zatrudnionych w fabrykach opuściła pracę i domowe ogniska by walczyć o wyzwolenie Ojczyzny z kajdan niewoli.

Nic też dziwnego, że ośrodki myśli polskiej, myśli niepodległej budziły się co pewien czas, gdy dusza ich buntowała się przeciwko władzy carskich stupajków, którzy zabijali systematycznie ducha narodu, przez wydziedziczenie z praw polskiej mowy i myśli, którzy systematycznie i planowo prowadzili do upadku przemysł i inicjatywę rodzinną.

Większym i żywiołowym wystąpieniem niepodległościowem na terenie Starachowic, Wierzbnika, Wąchocka i okolic był dzień 25 sierpnia 1905 r., w którem wzięli udział zorganizowani robotnicy i okoliczni chłopi pod sztandarami Frakcji Rewolucyjnej wzięli udział w olbrzymiej manifestacji 4000 tłumu, na czele z orkiestrą Zakładów Starachowickich. Kapelmistrz Wysocki wycofał się, bojąc się skutków manifestacji, kapelmistrzostwo naówczas objął Jan Łękawski, który prowadził demonstrantów. W dniu tym rozbito urząd gminy Wąchock, zabrano książki paszportowe i pieczęcie celem wystawiania dowodów wrazie pościgu.

W następnych dniach tegoż miesiąca, demonstranci nie bacząc na policję miejscową, przy pomocy Ignaca Irzyckiego, Fabjana Motyki, Złotnika, Baranów, Szpatowiczów i innych zdemolowali monopol wódczany przy ul. Wysokiej w Wierzbniku, poczem podpalili, stąd też udali się na stację Wierzbnik, gdzie zdemolowano zwrotnice, by uniemożliwić przyjście pociągu z kozakami od strony Skarżyska, który wysłano na stłumienie powstania, w tym samym dniu wieczorem wysadzono w powietrze most kolejowy naprzeciw łaźni fabrycznej, przy pomocy dynamitu zabranego z magazynów fabrycznych na Sztolni. Tegoż samego dnia rozbito sąd pokoju w Wierzbniku i Urząd Gminy Styków. Na czele tej bojowej organizacji niepodległościowej w Starachowicach stał ś. p. Dr. Daum oraz przewodniczący Okręgowy ś. p. Ignacy Boerner. Mimo wysiłku gigantycznego bojowników, siły były za małe by przeciwstawić się przemocy carskiej. Sprowadzono kozaków 11 Dońskiego pułku i dragonów, całą masę szpicli i rozpoczęto masowe aresztowania wśród robociarzy. Udowodniono winę zabójstwa komisarza ziemskiego, Janowi Capajawi i Józefowi Baranowi, którzy bohaterską śmiercią zginęli na stokach Cytadeli Warszawskiej we wrześniu 1906 r. Inni z tego Komitetu jak: Kosonug Andrzej, Hane Stanisław, Madej Antoni, skazani na długoletnią katorgę. Cały szereg innych jak Baran Marceli, Ćwieluch Józef, Kwiatkowski Marceli, Kmieć Adam i wielu innych zesłano do Jenisiejskiej gubernji na wieczne lub terminowe zesłanie Ś. p. Henryk Zażycki uznany winny za zabójstwo carskiego wachmistrza żandarmerji został skazany na karę śmierci, zamienioną w drodze łaski przez Skałona na 20 lat ciężkiej katorgi, który nabawiwszy się gruźlicy zmarł.

Wszyscy wymienieni zwolnieni zostali podczas rewolucji Kiereńskiego i wrócili do kraju.

W tą rocznicę ich wysiłku, ich podkreślenia zrozumienia dla wolności kraju i rzucenia iskry dla świętej sprawy w młodsze pokolenie, które obudziło się do walki w latach wojny światowej, niech nam wolno będzie złożyć życzenia, niech nam żyją długo, a Krzyże Niepodległości noszone na ich piersiach, niech budzą szacunek i uznanie wśród młodego, dorastającego społeczeństwa.

Wierzymy, że imię tych bojowników wychowa Polskę, taką, jaką sobie wymarzyli przez swych ojców, dziadów i własną męką, Polskę sprawiedliwą, wielką i potężną.

Baczność radjosłuchacze

Huculszczyzna bez deklamacji

Niema w tem cienia przesady, twierdząc, że Huculszczyzna dziś jest w Polsce najmodniejszą postacią kraju. Przyczyniła się do tego w znacznej mierze umiejętnie przeprowadzona propaganda, dużą zasługę ma też i wojsko organizujące choćby kursy narciarskie właśnie na terenie Huculszczyzny. Jednem słowem dużo się mówi i pisze o Huculszczyźnie. Niedość jest jednak tylko mówić o tem i pisać, niedość jest jeździć tam, trzeba pozatem kraj ten poznać dobrze i wyzyskać go w najszlachetniejszem tego słowa zrozumieniu. Plan tego rodzaju rozwinie w swej prelekcji pt. „Huculszczyzna bez słowa deklamacji" przed mikrofonem warszawskim w dniu 1 stycznia o godz. 13-ej, w przerwie poranku symfonicznego, red. Karol Koźmiński.

O tem, jak stary zegar witał Nowy Rok

Dziwne rzeczy, niesłychane wprost cuda zdarzają się w każdym domu, kiedy w pokojach zalegnie głucha cisza. Niebylejakie też zdarzenie miało miejsce w Noc Sylwestrową koło godziny 12-ej kiedy to ku ziemi zbliżał się Nowy Rok a złośliwe minuty zbuntowały się ku utrapieniu starego zegara, który rok rocznie godnem uderzeniem dwunastu godzin żegnał Stary Rok. Jak to było, co to było i jak wszystko się skończyło — dowiedzą się rzesze dzieci ze słuchowiska znanego im autora radjowych słuchowisk Janusza Stępowskiego, które nadane będzie o godz. 16.45 w dzień Nowego Roku.

Rozmaitości

Komu wierzyć?

W Bułgarji, gdzie istnieje poważna liczba starców stuletnich, uchodzi za receptę na osiągnięcie starości picie t. zw. jugurtu (mleka bułgarskiego). Pewien stuletni mieszkaniec Prus wschodnich zapytany, czemu przypisuje długie życie, oświadczył, że codziennie pije naczczo szklankę zimnej wody i to utrzymuje go przy zdrowiu. Naodwrót zaś, pewien Nadreńczyk, który niedawno obchodził 102 rocznicę urodzin, gardzi piciem wody i zapewnia, że sędziwego wieku doczekał się tylko dzięki temu, iż od lat 60 wypija codziennie pół litra wina reńskiego. Uważa zaś, że palenie tytoniu skraca życie ludziom, w przeciwieństwie do pewnej Hiszpanki, która liczyć ma dzisiaj 105 lat, a nie wypuszcza prawie z ust cygara od 2-go roku życia.

Dalej starcy szwedzcy twierdzą, że receptą na osiągnięcie starości jest umiarkowane oddawanie się ćwiczeniom sportowym na świeżem powietrzu, pewien zaś stuletni Wallijczyk zapewnia, że osiągnął sto lat życia tylko dzięki temu, iż pozostał starym kawalerem, na co znów oburza się pewien stuletni Francuz z miasta Rennes, który był trzy razy żonaty, ma 14 dzieci, a ostatnią swą żonę poślubił w 79-tym roku życia!

HUMOR

Noworoczny prezent

Złotej młodzieży radomskiej dobrze znanym jest stały bywalec cukierni miejscowych, p. Izaak, sławny lew salonów i pożeracz serc niewieścich. Jest on pozatem — zupełnie łysy.

Na kilka dni przed nowym rokiem przyszedł on do swego przyjaciela i rzekł: „W nadzwyczajnym jestem kłopocie. Nie wiem jaki prezent mam dać ostatniej swej miłości Pani N. na Nowy Rok. Chciałbym znaleźć coś oryginalnego, coś niebywale rzadkiego..."

— „Coś bardzo rzadkiego?" — odpowiedział przyjaciel — „Wiesz co, mój kochany, daruj jej... pukiel twoich włosów."

Pod adresem oblubieńców

Adwent się skończył. Nareszcie można się żenić — mówią zakochani oblubieńcy, nie wiedząc, że:

Póki się Jan nie ożenił.
Klął djabłami na miljony;
Dziś — żonaty słowa zmienił:
Klnie imieniem swojej żony.

Nasi milusińscy

— Smarkaczu! Ty palisz? Oj, gdybym ja był twoim ojcem!

— Możesz pan nim być — moja matka jest wdowa...

Płodność

— Czy ma pan dzieci, panie baronie?

— Tak, czterech synów.

— A jak się nazywają?

— Piotr Kowalski, Ignacy Szczygieł, Franciszek Wypych i Antoni Przepiórkowski.

W kraju ludożerców

— Nie będę już więcej brał od Szlomki towaru! Ten ostatni misjonarz, którego Szlomka mi przysłał — miał drewnianą nogę!

Niedole domowe

Na schodach spotkały się dwie sąsiadki.

— Czy to prawda, moja pani, że pani przyjęła nową służącą.

— Tak.

— Czy pani z niej zadowolona?

— Wie pani, że niebardzo.

— Dlaczego?

— Powiem pani prawdę. Póki ja jestem w domu, to ona jest niezdolna do niczego, a jak mój mąż jest sam w domu, to ona staje się zdolną do wszystkiego!

HANDEL ŚWIATOWY w ciągu 10 miesięcy 1934 r.

Biuro Statystyczne Ligi Narodów ogłosiło dokonane ostatnio obliczenia o rozmiarach handlu światowego w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy r. b. Według tych danych przywóz światowy w okresie od dn. 1 stycznia r. b. do dn. 1 listopada r. b wynosi 9.505 miljonów dolarów w złocie. W porównaniu z takim samym okresem r. ub. import światowy wykazał spadek o 416 miljonów dolarów w złocie.

Również spadek wykazał eksport światowy, którego wysokość w okresie pierwszych dziesięciu miesięcy r. b. obliczona została na sumę 8 862 miljonów dolarów w złocie, co w porównaniu z wielkością dokonanego eksportu światowego w analogicznym okresie r. ub. stanowi spadek o 317 miljonów dolarów w złocie.

Razem więc obroty handlu światowego w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy r. b. w porównaniu do tegoż okresu r. ub. obniżyły się o 733 miljonów dolarów w złocie.

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60 650. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.

Redaktor: BRONISŁAW SKĄPSKI. Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udział.

Złożono i tłoczono w Zakładach Drukarskich Sejmiku Radomskiego i S-ki — Radom, ul. Żeromskiego 46. Tel. 34-40.